Rok XIIIty. Nr. 3.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga po Trzech Królach*, dnia 14. Stycznia 1849.

Religia.

Słów kilka do zabierających się do stanu małżeńskiego.

Nie masz zapewne ważniejszéj chwili w życiu człowieka nad tę, w któréj ma opuszczać ojca i matkę, a przywiązać się do żony, albo do męża; w któréj ma wniść w stan małżeński. Boć to nie na dziś, nie na jutro! ale na zawsze, ale do śmierci! Sprawa ta wymaga długiego zastanowienia, i wiele namysłu! Dla tego, synowie i córy! wstrzymajcie się z przyrzeczeniem waszém, dopóki nie pomyślicie: czy w stanie małżeńskim, czy z tą lub ową osobą wyjdziecie szczęśliwie. W spokojnych chwilach, wolnych od zgiełku świata, pochlebstwa i namiętności, pytajcie się najprzód Boga: „Panie! co chcesz, abym uczynił?“ a potém bez uprzedzenia i rozumu waszego: czy to, co zamierzacie, nie wyjdzie wam na zgubę. Słuchajcie co Pan Jezus mówi: „Kto z was chcąc budować wieżę, nie pierwéj siadłszy rachuje nakłady, których potrzeba, jeźli ma do wykonania, aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzający nie poczęli śmiać się z niego, mówiąc: iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać?“

Niechaj te słowa Chrystusowe będą dla was przestrogą, młodzi chrześcianie, abyście, chcąc budować bezpieczną szczęścia waszego wieżę w stanie małżeńskim, wprzód obejrzeli się dobrze na wszystkie strony, abyście dochodzili: czy wasza nadzieja pomyślnego losu na mocnéj wspiera się zasadzie? czy narzeczona osoba tak jest wychowana i ułożona, iż lękać się nie potrzeba, aby wam zatruć miała goryczą umartwień dalsze lata życia waszego?

Nadto: przypatrzcie się, synowie i córki, roztropnému człowiekowi, który mając pewną summę pieniędzy, pragnie dać ją na procent; uważajcie, jak on postępować będzie, i uczcie się od niego zastanawiać się rozumnie, przystępując do wyboru stanu. W przykładzie wystawiony majętny człowiek zapewne nie lada komu powierzy uzbieraną summę; wprzód przypatrzy się dobrze temu, komu ma oddać owoc pracy i zabiegów swoich; wprzód dopytywać się ściśle będzie o nim: czy nie jest marnotrawcą, czy gospodaruje dobrze, czy jest rzetelnym w uiszczeniu się, czy nie zaciągnął już z kądinąd długów, czy

chudoba jego jest czysta i t. d. Tak zaiste dopytywać się będzie wierzyciel, obawiając się, aby oddawszy swój kapitał w niepewne ręce, nie stracił go z czasem. I słusznie; ponieważ w tak przebiegłym, a razem chytrym świecie, jak jest dzisiejszy, nie można być nadto przezornym, nadto ostrożnym, aby się nie dać nigdy oszukać. Otóż podobnego, a nawet większego zastanowienia się potrzeba, gdy przez związek małżeński ma się oddać drugiéj osobie nie już samą tylko pewną kwotę pieniędzy, lecz swoje serce, swoję wolność, swoje ciało, wraz z całkowitą zamożnością. Związek małżeński zawiera się raz tylko na całe życie: od jednego więc razu albo się zapewni szczęście, albo też włoży się na swój kark jarzmo aż do śmierci ciążące. Nim przeto, miłe dzieci! podacie rękę do zaręczyn małżeńskich, uważajcie wprzódy wszystkie okoliczności, uważajcie pilnie: czy takie są obyczaje narzeczonéj osoby, iż w pożyciu z nią spodziewać się można błogosławieństwa Boskiego; czy jéj humor jest zgodny z waszym; czy w polubionéj osobie jest pobożność, stateczność, wstydliwość, skromność i zamiłowanie cnoty; czy nie jest skłonna do kłótni, pijaństwa i marnotrawstwa: czy ma zdolność i usposobienie do wyżywienia siebie i przyszłych, jeżeli je Bóg da, dziatek; czy nie zajdą z tamtéj strony jakowe zatargi od chciwéj i nieprzychylnéj rodziny względem majątku; czy będzie można znosić się łatwo z cudzym ojcem i matką, jeżeli żyją jeszcze; czy wreszcie pasierby i pasierbice, jeżeli są, nie staną się przyczyną umartwienia i przykrości? Te i tym podobne okoliczności, chociażby się zdawały niektóre mało znaczącemi, roztrząsajcie pilnie, synowie i córy! mając i to na uwadze, że nawet jedno słówko nieprzyjemne poróżnić może najprzywiązańsze serca, i zacząć nieprzerwaną koléj niezgody i umartwień.

Z tém wszystkiém, gdybyście nawet sto ócz mieli, jeszcze i tak możecie być uwiedzeni, gdy sami tylko przypatrywać się będziecie. Przeto w tak ważnym zawodzie, jakim jest obieranie stanu, niepowinniście jedynie własnéj ufać przezorności, lecz poradźcie się także cudzego rozumu; „rady zawsze od mądrego szukaj,“ mówił pobożny Tobiasz do syna swojego. I słusznie! żaden bowiem z ludzi nie może być we wszystkich sprawunkach sam dla siebie dostatecznym, i kto na własne spuszcza się zupełnie zdanie, może łatwo pobłądzić. „Nie bądź sam u siebie mądrym!“ tak Duch św. upomina wszystkich, a szczególniéj młodzież, która mając mniéj doświadczenia, a więcéj płochości, w nieuchronnéj jest potrzebie, aby powątpiewając o swojém zdaniu, radziła się starszych; inaczéj, stać się może dla siebie saméj najniebezpieczniejszą nieprzyjaciółką. A zatém, kochani młodziankowie! nim postanowicie coś względem sposobu życia dalszego, zasięgniéjcie wprzód rady od rodziców waszych; bo oni po Bogu są najpierwszymi i najszczérszymi doradzcami waszymi. Wy zaś sieroty, poradźcie się przychylnych wam opiekunów, poradźcie się krewnych i przyjaciół, o których rzetelności i prawdziwém przywiązaniu do was przekonani jesteście. Wszyscy młodzi! proście Spowiedników roztropnych, aby was ostrzegli, czy te chęci, te skłonności i nałogi, z których zwierzyliście się przed

nimi, nie są zupełnie przeciwne istotnym warunkom tego stanu, o którym zamyślacie.

Ale nie zasięgajcie rady, jak się często zdarza, od waszéj własnéj a ślepéj pożądliwości, od zmysłów i miłości nieporządnéj; od podobnych wam lekkomyślnych i niedoświadczonych towarzyszów lub towarzyszek, nie będącymi w stanie udzielania wam zdrowéj rady. Nie naradzajcie się z waszymi niedojrzałymi swatami i swatkami, którzy wam radzi opowiadają o zabawach weselnych; którzy umieją wystawić wam przyszłe pożycie w najprzyjemniejszym obrazie; którzy przemówieni od drugiéj strony, obiecują wam złote góry, a oddalają starannie uwagę waszę od tego wszystkiego, co zagraża ciężkiém brzemieniem trosk, utrapień i nieprzyjemności. Nie radźcie się wreszcie tych przeklętych wróżek! Bo kogóż to wówczas się radzicie, jeżeli nie zabobonu, jeżeli nie szatana?

Ach! drogie dzieci! lękajcie się owych okropnych skutków ślepego i nierozważnego postanowienia, na które tyle już biednych małżonków i małżonek narzeka, a może aż do śmierci i przez całe wieki narzekać będzie; a zważając na słowa Świętego Pawła Apostoła, który pisząc o małżeństwie, woła na wiernych: „Sakrament to wielki jest;“ a ja mówię w Chrystusie i w kościele, gotujcie się do tego stanu przez modlitwę, życie niewinne, naukę i roztropne rozważanie tego wszystkiego, o czém dopiero mówiliśmy.

Rozmaitości.

Walne zebranie Ligi Polskiéj.

Dotąd Główna Dyrekcya Ligi Polskiéj i przepisy tego Bractwa narodowego, były tymczasowe; bo jeszcze nie było stanowczéj narady walnego Zgromadzenia. Takie Zgromadzenie zapowiedziano do Kurnika na dzień 10. Stycznia r. b. Miało ono odbyć się w Poznaniu, ale na to nie pozwolili Jenerałowie Pruscy, co trzymają stare to nasze miasto w stanie oblężenia. Zjechało się tam do Kurnika, choć był mróz trzaskający, wiele a wiele luda i z nad Warty i het aż z nad Wisły, jako wysłanego od Dyrekcyj powiatowych, obwodowych, parochialnych. Zjechał téż i nasz Najprzewielebniejszy Arcybiskup Leon Przyłuski z Duchowieństwem, aby i jako Arcypasterz i jako honorowy Naczelnik (Prezes) towarzystwa rzeczonego, rozpoczął narady, czyli, jakto mówią, zagaił Zgromadzenie. A że kto z Bogiem, to i Bóg z nim, zaczęto więc rzecz całą od Nabożeństwa. Ksiądz Arcybiskup miał wielką Mszą, a ksiądz Janiszewski, co to w Poznaniu uczy na księży, i co to dawniéj na sejmie niemieckim w Frankfurcie prawdę wyrznął Niemcom, broniąc sprawy polskiéj, miał kazanie. Po Nabożeństwie rozpoczął narady sam Arcybiskup. Radzono trzy dni nad prawami, jakiemi się Bractwo Polskie ma rządzić, które Wam późniéj ogłosimy, a w końcu przystąpiono do oboru członków, którzy teraz stanowią Główną Dyrekcyą Ligi Polskiéj. — Na czele stoi ksiądz Arcybiskup. Potém Prezesem obrano Obywatela Gustawa Potworowskiego z Goli, a na jego zastępcę Obywatela

Kurcewskiego z Kowalewa. Na Dyrektorów Obywateli: Augusta Cieszkowskiego z Wierzenicy, księdza Janiszewskiego z Poznania, Karola Libelta z Poznania, Wojciecha Lipskiego z Lewkowa i Macieja Palacza, gospodarza z Górczyna. Na ich zastępców, Obywateli: Adolfa Łączyńskiego z Kościelca, Rogiera Raczyńskiego z Rogalina, księdza Kaliskiego z Jaksic, Franciszka Żychlińskiego z Twardowa i Władysława Kosińskiego.

Rzecz całą ukończywszy, wniesiono znowu uroczyście Najświętszy Sakrament do Kościoła, w kościele bowiem odbywały się narady, i polecono całą sprawę Bogu i Matce Najświętszéj.

Regulamin

tyczący się wykonania prawa wyborczego dla drugiéj izby z d. 6. Grud. 1848 r.

(Dalszy ciąg.)

§ 29. Rachmistrzów i protokólistów wybierają przytomni wyborcy z pośród siebie na przedstawienie komisarza przez aklamacyą lub podniesienie rąk; stanowi o tém nadpołowiczna większość głosów. Wybranych komisarz obowięzuje podaniem prawéj ręki w miejsce przysięgi.

§ 30. Jeżeli na jednego z kandydatów padła nadpołowiczna większość głosów, natenczas kandydat ten jest wybrany. — Jeżeli zaś żadnéj nadpołowicznéj większości nie było, wtedy zacznéj się powtórnie głosowanie. Przytém żadnemu kandydatowi niemożna dać głosu, który przy pierwszém głosowaniu niemiał żadnego głosu, lub jeden tylko. — Drugie głosowanie pozostałych kandydatów odbywa się w tym samym porządku, co i pierwsze. — Każda karteczka jest nieważną, która nosi nazwisko innego kandydata, jak z tych, którzy jeszcze do wybrania zostali.

Jeżeli i z drugiego głosowania nie wypadnie większość nadpołowiczna, natenczas w każdém następném głosowaniu ten z kandydatów odpada, który miał najmniéj głosów poprzednio, dopóki nadpołowiczna większość na jednego się nie zgodzi. Jeśli kilku stoi na równi w najmniejszéj ilości głosów, wtedy rozstrzyga między nimi los, który odstąpić musi od wyboru.

§ 31. Jeśli głosowanie odbywa się tylko jeszcze o dwóch kandydatów i każdy z nich połowę ważnych głosów pozyskał, wtedy rozstrzyga między nimi los pociągnięty ręką komisarza wyborów.

§ 32. Na zgromadzeniu tak obiorców pierwotnych, jako téż wyborców, zakazane są wszelkie rozprawy i wszelkie uchwały, z zastrzeżeniem wszakże poruczonéj zgromadzeniu wyborców § 23. rewizyi.

§ 33. Komisarz uwiadomi wybranych o wyborze, który padł na nich, i zawezwie ich, aby się oświadczyli, czy wybór przyjmują, jako téż wykazali, czy podług artykułu 8. prawa wyborczego, wybranymi być mogą. W razie nieprzyjęcia, lub przyznanéj niemożności wyboru, rejencya natychmiast nowe wybory nakaże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)